

Ku czemu zmierza mediewistyka ...

dokończenie ze str. 2

znaczenie dzieła, mających stanowić swoistą zasłonę (*integumentum, involucrum*) dla myśli pisarza – pozwoli nam jednocześnie pojąć teorię trudnej ozdobności (*ornatus difficilis*) oraz zrozumieć istotę głównego nurtu wysokiego piśmiennictwa wieków średnich.

Zabrzmie to nieco paradoksalnie: od autora wymagano wiadomego, swoiście artystycznego zakłócania procesu komunikacji literackiej i przemawiania językiem znaków, stawiających czytelnikowi niełatwą do pokonania barierę, utrudniającą percepcję dzieła. Wykształcony na równi z pisarzem odbiorca utworu musiał samodzielnie unosić rozpostartą przed nim zasłonę, aby pojąć istotny sens przekazu. Przemawianie wprost (oczywiście możliwe) nie spełniało w ówczesnym odczuciu piękna wymogów wysublimowanej estetyki słowa. Należało więc kreować obrazy pełne uosobień abstrakcyjnych pojęć (podobne do tych, w których lubowały się sztuki plastyczne) i owe uosobienia wikłać w sytuacje i zdarzenia dalekie od codziennych doświadczeń, posługując się jednocześnie przekazem wyrafinowane ozdobnego języka.

Korzystając z prawa subiektywnego oglądu współczesnej mediewistyki literackiej wybrałam tylko jeden z możliwych i uprawianych współcześnie kierunków badawczych, najbliższy moim osobistym pasjom i doświadczeniom. Należy wszakże wziąć pod uwagę wielość możliwych, właściwych różnym szkołom badawczym nastawień metodologicznych (np. filologiczne, komparatystyczne czy genologiczne), których najkrótsze nawet opisanie przeroboby ramy tej wypowiedzi. Doprawdy, zadziwiająca wydaje się współczesna eksplozja badań nad średniowieczem, i to nie tylko w krajach starego kontynentu, gdzie owa niezwykła kultura rozwijała się przez blisko tysiąclecie, ale też poza nimi, zwłaszcza w Stanach Zjednoczonych.

Nie można wszakże, zastanawiając się nad osiągnięciami tej dyscypliny, pominąć faktu, że jej żywiołowy rozwój bardzo wiele zawdzięcza (nie zawsze docenianej przez najstarsze pokolenie badaczy) komunikacji elektro-

nicznej. Nowe techniki internetowe ułatwiają szybki dostęp do katalogów bibliotecznych całego świata, a naddo w coraz większym stopniu umożliwiają korzystanie ze źródeł. Otwiera to przed naukami humanistycznymi zupełnie nowe perspektywy, dające badaczom do ręki narzędzia, o jakich nie mogli marzyć w chwili rozpoczęcia swej własnej pracy naukowej¹.

Należy jedynie żałować, że polskie biblioteki naukowe (pozbawione odpowiednich środków) są tak ubogie w lawinowo powstające na świecie edycje źródeł, prace analityczne i syntezy literackie. Nie gwarantują nawet dostępu do wielu cennych, wydawanych współcześnie kompendiów bibliograficznych czy specjalistycznych encyklopedii, stanowiących podręczne pomoce badaczy francuskich, niemieckich lub amerykańskich. A przecież bez należycie zaopatrzonych bibliotek naukowych nie będziemy w stanie nadażyć za coraz szybszym rytmem rozwoju nauki światowej.

I na koniec jeszcze jedno smutne westchnienie: polskie uniwersytety nie przygotowują wystarczająco adeptów tej trudnej dyscypliny, jaką stanowi mediewistyka literacka. Zapewne, brakuje współcześnie takiej tradycji edukacyjnej, wciąż jest za mało mistrzów, zdolnych pociągnąć za sobą młodych ludzi. Jednak zmiana tej sytuacji wydaje się możliwa, pod warunkiem ścisłej współpracy polonistów (historyków literatury i językoznawców) z filologami klasycznymi oraz historykami, historykami sztuki i historykami filozofii, którzy – mimo wszelkie trudności i ograniczenia – od lat kształcą świetnych młodych specjalistów. A więc jednak można pokonywać bariery i ograniczenia zewnętrzne. Potrzebna jest wola. Czy nie ma więc żadnej nadziei dla polskich historyków literatury średniowiecznej?

TERESA MICHAŁOWSKA

¹ Jeszcze na początku 1996 r., w toku nagrywanej przez TV rozmowy z Panem Profesorem Aleksandrem Gieysztozem żartowałam, że sama najchętniej pisałabym gęsim piórem, gdyby współcześnie nie wynaleziono... maszyny do pisania oraz długopisu! (TM)

Badania nad początkami ...

dokończenie ze str. 1

Bogactwo pozyskiwanych w trakcie wykopalisk materiałów nieraz na dziesięciolecia odsuwało pełne ich opracowanie i publikację. A powstające pod naciskiem doraźnych potrzeb rocznicowych, pośpiesznie pisanie opracowania, dotyczące poszczególnych badanych ośrodków, przynosiły obraz z reguły nie oparty na szczegółowej analizie materiałów. Zatem ustalenia chronologiczne i interpretacja nosiły charakter wstępny.

Zrazu oczekiwania historyków-mediewistów w stosunku do badań archeologicznych były ograniczone. Nie zdawano sobie sprawy z możliwości poznawczych źródeł tego typu. Wyniki tych badań wykorzystywano głównie w sposób ilustracyjny, a nie jako samodzielne źródła, świadczące o zaistnieniu pewnych, dających się umiejscwić w czasie, zjawisk czy procesów. A przecież walorem naszych materiałów jest ich powtarzalność i szczególnie silne powiązanie z terenem, co daje możliwość odtworzenia, oczywiście w zredukowanej formie, nie tyle pojedynczych faktów czy zdarzeń, lecz całego układu badanej społeczności w określonych ramach czasowych i terytorialnych, a więc zarówno stosowanych przez nią sposobów eksploatacji środowiska, jak i jej organizacji

społecznej, zarejestrowanych w sterowanych kulturowo regularnościach jej zachowań przestrzennych. Śledzenie tych zjawisk w dłuższej perspektywie czasowej pozwala uchwycić momenty zwrotne, manifestujące się istotnymi zmianami i przekształceniami. Analiza zaś rozmaitych elementów osadniczych i kulturowych w ich wzajemnym powiązaniu przestrzennym i funkcjonalnym dostarcza informacji pozwalających na próbę odtworzenia wspomnianego wyżej całego układu badanego odcinka dziejów. Dopiero ostatnio archeologia wczesnego średniowiecza, uwzględniając szeroki aspekt porównawczy, dopracowuje się metod pozwalających lepiej wyzyskać istniejące do jej dyspozycji źródła¹.

Warto wspomnieć na koniec, iż badania „mileniajne” przyczyniły się do rozwoju metod i problematyki badawczej nie tylko w Polsce, lecz np. w krajach bałkańskich, a także w takich krajach, jak Francja i Włochy.

ZOFIA KURNATOWSKA

¹ Por. np. *Pradzieje Wielkopolski od epoki kamienia do średniowiecza*, opr. zbior. pod red. Michała Kobusiewicza, Instytut Archeologii i Etnologii Polskiej Akademii Nauk Oddział w Poznaniu, Poznań 2008, 467 s. [AMK]